

Doktor Judym z Buska-Zdroju – biografia Szymona Starkiewicza

Doctor Judym from Busko-Zdroj – biography of Szymon Starkiewicz

Wydział Historyczny, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk

KEY WORDS

pediatrics, freemasonry,
Busko-Zdrój, Szymon Starkiewicz

SUMMARY

This paper presents life and work of Szymon Starkiewicz – Polish medical doctor, pediatrician, who devoted his life to treating sick children. This man sensitive to the misfortunes of others, was social activist and freemason. Inspired by the writing of Stefan Żeromski, all his adult life dedicated design and development of sanatorium for children "Hill". It is also a tale of the times between the first and second world war. Shows the horrors of the German occupation and the plight of people Polish and Jewish. Based on the few surviving documents has shown his membership in the Polish Free masonry. We can trace his attitude in difficult situations. Article also shows various aspects of the new post-war reality in which they had to operate the spa for children in the new political realities. First of all, it is the story of life eminent man who sacrificed himself for the treatment of children from poor working-class families. Built from scratch sanatorium was proof that the efforts and work Dr. Starkiewicz was the inspiration for generations of Polish pediatricians to strenuous effort for sick children.

WSTĘP

W styczniu br. minęły pięćdziesiąt dwa lata od śmierci doktora Szymona Tadeusza Starkiewicza, lekarza pediatri, jednego z pionierów kompleksowej rehabilitacji dzieci, twórcy Sanatorium Dziecięcego „Górka” w Busku-Zdroju, społecznika i wolnomularza.

Ciało doktora Starkiewicza spoczęło w rodzinnym grobowcu, obok rodziców, żony Wandy i jednego z braci (Leona), na cmentarzu parafialnym w Busku-Zdroju. Po śmierci doktora Sanatorium Dziecięce „Górka” oraz Szpital Specjalistyczny w Dąbrowie Górniczej nazwano jego imieniem, a bieżącą w pobliżu kompleksu leczniczego ulicę Wiślicką w Busku-Zdroju przemianowano na ulicę doktora S. Starkiewicza.

W lipcu 1962 roku, aby upamiętnić dokonania tego wielkiego społecznika, na południowej ścianie budynku sanatorium „Górka” wmurowano płytę wykonaną z białego piaskowca.

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Doktor Szymon Starkiewicz urodził się 22 sierpnia 1877 roku w Warszawie, obydwój rodzice pracowali jako dyplomowani nauczyciele w szkołach powszechnych zaboru rosyjskiego. Jego ojciec Antoni Starkiewicz wywodził się z rodziny o silnych korzeniach litewskich. Dziadkowie Szymona rozmawiali i prowadzili korespondencję rodzinną w języku litewskim. Matka Leonia z Jundziłłów pochodziła z Kresów

Wschodnich i była wyznania greckokatolickiego. Aby uniknąć przymusowego przejścia na prawosławie, co było ustanowione prawem w carskiej Rosji dla dzieci pochodzących z mieszańców małżeństw, rodzina Starkiewiczów przeprowadziła się do Będzina, gdzie mały Szymon został wpisany do księgi metrykalnej parafii rzymskokatolickiej i z roczną zwłoką ochrzczony w kościele Mariackim w Krakowie (1), wówczas znajdującym się na terenie zaboru austriackiego.

Szymon Starkiewicz wraz z trzema braćmi uczęszczał do szkoły powszechnej prowadzonej przez ojca, a następnie zdał egzaminy do ośmioklasowego gimnazjum filologicznego w Kielcach, które ukończył w 1897 roku, otrzymując świadectwo maturalne i srebrny medal za bardzo dobrą znajomość greki i łaciny. W tamtym czasie fascynował się pisarstwem zakazanego wówczas przez cenzurę Stefana Żeromskiego („Syzyfowe prace”, „Rozdziobią nas kruki, wrony...”, „Wiatr od morza”). W konsekwencji donosu złożonego przez inspektora gimnazjalnego, został wraz z kolegami zatrzymany i przesłuchany przez żandarmerię.

STUDIA MEDYCZNE

Ten epizod nie wpłynął jednak negatywnie na dalszą karierę naukową młodego Szymona i w 1898 roku rozpoczął studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Moskiewskiego, gdzie istniała wówczas jedyna w Rosji katedra chorób dziecięcych, prowadzona przez klasyka klinicznej pediatrii europejskiej – profesora Niła Fiedorowicza Fiłatowa.

Po upływie niespełna roku, będąc zagrożony gruźlicą, opuścił moskiewską uczelnię i powrócił do Kongresówki. W następnych latach kontynuował studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Jako student UW brał udział w budowaniu demokratycznej „Spójni” kierowanej przez wybitnego działacza PPS Norberta Balickiego, stanowiącej przeciwwagę dla opanowanej przez działaczy Narodowej Demokracji organizacji studenckiej „Bratnia Pomoc”.

Na czwartym i piątym roku studiów Szymon opracował pod kierunkiem profesorów: farmakologa Nikolskiego oraz neurologa i psychiatry Szczerbaka temat pracy: „Wpływ leków na stan odruchów żab”, za którą został nagrodzony złotym medalem, o czym informowała warszawska prasa. Po ukończeniu w 1904 roku Wydziału Lekarskiego UW *eximia cum laude* (łac. z niezwykłą pochwałą), Starkiewicz odbył w klinice internistycznej profesora Gutnikowa i instytucie położnictwa kilkumiesięczną praktykę z zakresu chorób wewnętrznych oraz trzymiesięczny staż w prywatnej lecznicy pediatricznej znanego pediatry doktora Jana Witalisa Bączkiewicza.

POCZĄTKI PRACY ZAWODOWEJ – ZAGŁĘBIE

Zaraz po zakończeniu praktyk i po wcześniejszym uzyskaniu indultu papieskiego zawarł związek małżeński ze swoją bliską kuzynką Kazimierą *de domo* Starkiewicz, z którą miał dwóch synów, Jerzego (ur. 1904 r.) i Witolda (ur. 1906 r.), po czym państwo Starkiewiczowie opuścili Warszawę i przenieśli się na teren Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie doktor Starkiewicz rozpoczął praktykę lekarską w osadzie Siewierz odległej o szesnaście kilometrów od Zawiercia. Był to dla niego bardzo ciężki czas, gdyż kierując się dobrem swoich niezamożnych pacjentów, sprowadził i rozpowszechnił broszurkę informującą o tym, w jaki sposób obniżyć koszty lekarstw i samego leczenia, przez co popadł w konflikt z miejscowym aptekarzem i felczerm, gdyż swoim działaniem w istotnym stopniu ograniczył ich dochody. Ci zaś podjęli z nim bezpardonową walkę, sięgając nawet do chuligańskich metod, takich jak zrywanie i niszczenie szyldu lekarskiego oraz stosując szeptaną propagandę szkalującą i dyskwalifikującą Starkiewicza jako lekarza. Doktor nie wytrzymał presji i po upływie roku przeniósł się do Myszkowa niedaleko Częstochowy, gdzie poznał doktora medycyny Władysława Biegańskiego, będącego założycielem i prezesem Częstochowskiego Towarzystwa Lekarskiego (2).

Główny okres pracy zawodowej Szymona Starkiewicza jest związany z Zagłębiem. W 1906 roku dzięki pomocy i staraniom ojca znalazł zatrudnienie w Dąbrowie Górniczej. Pracę rozpoczął na stanowisku lekarza w ambulatorium kopalni Towarzystwa Franko-Włoskiego „Paryż” i „Koszelew” (3). Było to bezcenne doświadczenie, gdyż właśnie tam doktor poszerzył dość znacznie swoją wiedzę pediatriczną, lecząc setki dzieci z rodzin robotniczych, które na co dzień przebywały w bardzo trudnych warunkach. W kopalnianym ambulatorium, mając do pomocy doświadczonego felczera – Antoniego Rudnickiego, potrafił przyjmować około dwustu pacjentów dziennie. Poza pracą ambulatoryjną jeździł jeszcze do chorych leżących w domach. Bez wątpliwości możemy przyjąć, że właśnie w tym czasie, jako lekarz i społecznik Starkiewicz określił swoje credo życiowe, od którego nie odstąpił do samego końca. Było nim sprawowanie stałej opieki lekarskiej nad dziećmi chorymi i ułomnymi.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

Doktor Starkiewicz nie zaniedbywał również swojej edukacji, biorąc udział w szkoleniach organizowanych przez kliniki pediatriczne w Krakowie i Łodzi. W czasie jednego z takich wyjazdów nawiązał znajomość z dyrektorem Szpitala Dziecięcego im. Anny Marii w Łodzi, doktorem Józefem Brudzińskim. Za jego namową przetłumaczył z języka niemieckiego podręcznik Salgego pt.: „Einführung in die moderne Kinderheilkunde”. Po wprowadzeniu niezbędnych poprawek naniesionych przez dr. med. Łyskawińskiego, po pięciu latach od rozpoczęcia prac, tj. w 1918 roku, na rynku księgarskim ukazał się opublikowany nakładem Kasy im. Mianowskiego w Warszawie pierwszy nowoczesny podręcznik pt.: „Zarys pediatrii współczesnej”, stanowiący przez wiele lat kompendium wiedzy dla studentów medycyny na kierunku pediatricznym. W efekcie dalszej współpracy z prof. Brudzińskim, młody lekarz Szymon Starkiewicz odczytał na posiedzeniu Łódzkiej Sekcji Pediatricznej Polskiego Towarzystwa Pediatricznego jedną ze swoich prac pt.: „Kilka przypadków błonicy o niezwykle złośliwym przebiegu”. Poznał tam czołowych polskich pediatrów, m.in.: dr. Andersa z Warszawy, Jonschera, Mogielnickiego, Szejnacha, którzy w walnie przyczynili się do powstania szkoły pediatricznej kierowanej przez prof. Brudzińskiego. W ramach wyjazdów edukacyjnych Starkiewicz spędził dwa tygodnie w paryskiej klinice prof. Marfana. Pisywał prace naukowe zamieszczane na łamach „Przeglądu Pediatricznego”, „Przeglądu Lekarskiego”, „Gazety Lekarskiej” i „Nowin Lekarskich”.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Po powrocie z Paryża Starkiewicz zorganizował w Dąbrowie Górniczej tzw. „Kroplę mleka” – trzecią na ziemiach polskich tego typu placówkę. Jej powstanie zapoczątkowało akcję społeczno-leczniczą pod nazwą „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem”, w ramach której doktor organizował kolonie letnie oraz otworzył oddział dziecięcy w Szpitalu Miejskim (1). Placówki o analogicznym charakterze funkcjonowały już w Łodzi (uruchomiona przez dr. Serkowskiego) i w Krakowie przy ul. Strzeleckiej, w Szpitalu św. Ludwika, której założycielem był pediatra i znany literat Tadeusz Boy-Zeleński. Dzięki pracy na polu społeczno-lekarskim doktor Starkiewicz pomimo młodego wieku uzyskał dość dużą popularność wśród ubogich mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego. Jeszcze przed pierwszą wojną światową, gdy przejeżdżał przez górnicze kolonie, młode matki witały go przyjaźnie, a dzieci z radością krzychały: „Nasz pan doktor jedzie”. Kolejnym dowodem przywiązania do jego osoby może być fakt, że kiedy w 1917 roku, niosąc pomoc lekarską „swoim” górnikom z kopalni „Reden”, ciężko zachorował na tyfus plamisty i gdy wszyscy z niepokojem oczekiwali na rozwój wydarzeń, na wniosek miejscowej ludności żydowskiej cadyk z Zawiercia odprawił możeszowe nabożeństwo w intencji jego szybkiego wyzdrowienia.

Starkiewicz wraz z innymi prelegentami organizował w Dąbrowie Górniczej wykłady skierowane do robotników z dziedziny higieny, biologii oraz szeroko rozumianej medycyny, wykorzystując do tego celu przeźrocza, stanowiące wówczas nowinkę techniczną. Po kilku udanych wykładach

miejsce spotkań zostało zamknięte. Sam Starkiewicz o tym zdarzeniu pisał tak: „Rozfanatyzowany, reakcyjny kler, nie mający żadnych przyjaznych uczuć dla uciemzonego ludu, wykorzystywał konfesjonały i kazalnice, by zabraniać ludziom uczęszczania na te wykłady. Z jadem nienawiści wyklinano z ambon mnie i dr. Adama Piwowara, jako bezbożników i heretyków, grożąc nie tylko mnie, ale i mojemu ojcu utratą posady. Ciemnota podtrzymywana przez reakcję szła w parze z wielką proletariacką nędzą, która uderzyła przede wszystkim w dziecko. Okropne warunki bytowo-mieszkaniowe, brak odpowiedniego i dostatecznego pożywienia, zaduch i brud były przyczyną wielu chorób, wobec których lekarz często był zupełnie bezsilny. Widziałem co dzień nędzę tego biednego ludu roboczego – górników i hutników, którzy stali mi się przez to jeszcze bliżsi i drożsi. Polubiłem ich serdecznie w mojej pracy zawodowej, pokochałem szczególnie ich dziatwę i młodzież, tę jakże w oczach moich wtedy smutną zapowiedź przyszłości naszego narodu” (2).

Szczególnie końcowe lata pierwszej wojny światowej w zdecydowany sposób utrwaliły jego prospołeczną postawę i lewicowy charakter oglądu świata, choć Starkiewicz nigdy nie należał do żadnej partii politycznej. Społeczeństwo Zagłębia w latach 1917-1919 dotkliwie odczuło konsekwencje wojny. Oto kolejny fragment wspomnień doktora: „W tych latach wojny byłem świadkiem, jakże bezsilnym, mimo moich czterdziestu lat, wielkiej klęski społecznej, która dotknęła Zagłębie. Głód powodował obrzęki głodowe i kurzą ślepotę; zagłodzone matki rodziły ślepe dzieci, straszliwa nędza, której towarzyszyły nagminnie szalejące tyfusy (plamisty, powrotny, brzuszny) wraz z czynną gruźlicą kosiły ludzi straszliwie. Przed oknami mojego ambulatorium, zwróconymi ku szosie wiodącej na cmentarz miejscowy, przechodziło codziennie po kilkanaście i więcej pogrzebów z trumnami, a najczęściej z trumienkami. Już wtedy rodziły się wśród nas, pracowników ambulatoryjnych, przeżywających ten tragiczny codzienny widok, jakieś bunty wewnętrzne z wołaniem o ratunek natychmiastowy dla zagrożonych ofiar, pozostałych jeszcze przy życiu. Rodziły się bunty przeciw nieludzkim wojnom, przeciw cynicznemu szelmostwu i jakiemś potwornemu zaślepieniu »możnych tego świata« z jednej strony, a przeciw bezradności i bezsilności z drugiej, w moim wtedy pojęciu, uciemionych i obeszłańdionych milionowych mas ludowych świata” (2).

Z DĄBROWY GÓRNICZEJ DO BUSKA-ZDROJU

Po przebytych w 1917 roku tyfusie plamistym dotychczasowy pracodawca, czyli dyrekcja kopalni „Reden” udzieliła doktorowi Starkiewiczowi sześciomiesięcznego urlopu zdrowotnego, z zaleceniem opuszczenia zadymionej Dąbrowy Górniczej. Postanowił on skwapliwie skorzystać z nadarzającej się okazji i wyjechać z Zagłębia, tym bardziej, że przeżycia i okropności pierwszej wojny światowej istotnie nadwyrężyły jego system nerwowy. Skierował się do galicyjskiej Rabki, gdzie od kilku lat z powodzeniem funkcjonowało dziecięce zdrojowisko klimatyczne, posiadające solankę leczniczą dla dzieci krzywiczych i skrofulicznych. Jednakże panująca tam atmosfera, diametralnie odmienna od tej, jaką znał z Zagłębia, brak znajomości miejscowych stosunków oraz fakt, że był lekarzem zupełnie nieznanym w lokalnym środowisku

skłoniły go do opuszczenia Podhala i szukania innego miejsca, w którym mógłby zrealizować swoje zamierzenia budowy „szklanych domów”. Za nowy cel podróży obrał Busko Kieleckie, gdzie zapoznał się z działaniem siarczano-słonych wód mineralnych na schorzenia gruźlicy kostno-stawowej oraz skrofulozę, tj. postać gruźlicy węzłów chłonnych szyi, pojawiającą się u dzieci żyjących w złych warunkach higienicznych i bytowych. Odwiedzał zakład zdrojowy oraz dzieci z kieleckiego sierocińca, które w dość surowych warunkach pobierały kąpiele lecznicze. Ze zdumieniem i oburzeniem przyjął wiadomość o wprowadzeniu przez wojennego komisarza Buska zakazu przebywania chorych dzieci w parku zdrojowym. W wyniku jego interwencji u wspomnianego przedstawiciela władz austriackich zakaz ten został cofnięty i od tej chwili park był dostępny dla wszystkich kuracjuszy.

SANATORIUM „GÓRKA”

To wszystko, co Starkiewicz zobaczył, dało mu asumpt do działania na rzecz placówki przeznaczonej tylko i wyłącznie dla dzieci. W lecie 1918 roku rozpoczął kwestę na rzecz przyszłego sanatorium. We wrześniu przyjął zastępstwo w pobliskim Solcu-Zdroju na etacie lekarza zakładowego, jednocześnie otrzymując propozycję pracy w charakterze lekarza powiatowego, jednakże charakter tej pracy mu nie odpowiadał i po trzech miesiącach powrócił do Dąbrowy Górniczej, gdzie prowadził wolną praktykę lekarską.

Nie trwało to długo, ponieważ po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Starkiewicz został powołany przez ówczesnego Ministra Zdrowia – dr. Witolda Chodźkę – na stanowisko dyrektora Departamentu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą (1). Stanowisko to objął w 1919 roku. Ta dość nieoczekiwana nominacja nie wpłynęła na rozpoczętą rok wcześniej akcję na rzecz powstania sanatorium dziecięcego. W „Gazecie Radomskiej” i „Gazecie Kieleckiej” zamieszczał popularyzatorskie artykuły, w których przekonywał czytelników o konieczności solanko-klimatycznego leczenia chorych dzieci. Wystosował również w tej sprawie odezwę do szeroko rozumianego społeczeństwa Zagłębia, w efekcie tych zabiegów zaczęły napływać różnego rodzaju donacje. Szczególnie zasłużoną osobą okazał się inżynier górniczy z Sosnowca – Stanisław Knothe, który przekazał na rzecz placówki dość dużą sumę pieniędzy, nie domagając się w zamian jakichkolwiek pokwitowań. Uczynił tylko jedno zastrzeżenie – aby nie ujawniać publicznie jego nazwiska. Tej prośby doktor Starkiewicz nie spełnił, gdyż w dziesiątą rocznicę istnienia sanatorium dziecięcego jedną z sal nazwano imieniem Knothe (2).

Za pierwsze otrzymane pieniądze zakupiono kilkudziesięciomorgową działkę zwaną „Żwirową Górą” – puste wzniesienie położone niedaleko Zbludowic, nazwane z czasem przez leczone tam dzieci „Górką”. W tym czasie nieocenionymi pomocnikami Starkiewicza byli dwaj chłopcy – Adam Ficek i Jakub Nizioł, których doktor poznał w Dąbrowie Górniczej jako pracowników kopalni. Wspólnie z nimi rozpoczął prace budowlane od wzniesienia i uruchomienia cegielni. Powołano do życia kilkusobowy Komitet Budowy Kolonii, który w 1919 roku został zalegalizowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Rok później Komitetten otrzymał od ministra zdrowia dotację w wysokości 200 tys. marek polskich na wykończenie pierwszego murowanego z własnej

cegły budynku. W tym czasie na potrzeby leczenia dzieci wynajmowano trzydzieści miejsc w pokojach willi „Wiktor” położonej w Busku. Od roku 1921 doktor Starkiewicz organizował m.in. dla dzieci z Zagłębia kolonie letnie. Początkowo przebywające tam dzieci zajmowały sześć namiotów „Messemerskich” (każdy mieścił 30 dziecięcych łóżeczek), otrzymanych od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wraz z wyposażeniem na 150 szpitalnych łóżeczek. Dzięki temu w 1921 roku można było leczyć w jednym czasie 260 dzieci. W kolejnych latach wybudowano oszklone pawilony, zaprojektowane bezpłatnie przez architekta Jana Witkiewicza.

Istotną zmianę w podejściu do całego przedsięwzięcia stanowiło poszukiwanie nowych udziałowców. Poczyniona akcja informacyjna przeprowadzona na terenie całego kraju zakończyła się sukcesem. Do Stowarzyszenia przystąpili tacy udziałowcy jak Kasy Chorych i ZUS. Zarząd Stowarzyszenia przejął od Komitetu Budowy majątek „Górki” i część obowiązków organizacyjnych, związanych z realizacją programu jej dalszego rozwoju. W lipcu 1922 roku odbyło się Walne Zgromadzenie członków nowego Stowarzyszenia pod nazwą Kolonia Lecznicza Dziecięca im. Rektora dra med. Józefa Brudzińskiego przy Zdroju w Busku (1).

Sanatorium rozpoczęło działalność w roku 1927, a doktorowi Starkiewiczowi powierzono stanowisko dyrektora. On i zespół jego współpracowników, wykazując daleko idącą determinację w dążeniu do leczenia dzieci z ubogich środowisk robotniczych, zdecydowali się prowadzić także działalność gospodarczą. W związku z tym, w oparciu o piec Hoffmana, uruchomiono wspomnianą wcześniej cegielnię mechaniczną, w której wypalano trzy i pół miliona cegieł rocznie oraz produkowano dachówki i sączki. W zbudowanym tartaku parowym zajmowano się przecierką drewna, a zorganizowane gospodarstwo rolne prowadziło własną hodowlę krów i nierogacizny, ogrody warzywne i owocowe, inspekty – cieplarnie, w dużej mierze zaopatrując sanatorium w produkty spożywcze stanowiące podstawowe wyżywienie leczonych tam dzieci.

Od 1929 roku z „Górką” związał się Eustachy Kuroczko, który, wraz z Wandą Przysławską, zorganizował i prowadził sanatoryjną szkołę, wzorowaną na podobnych ośrodkach niemieckich, dostosowaną do możliwości i potrzeb chorych dzieci (4).

Oprócz działalności leczniczej w macierzystym sanatorium „Górka” doktor Starkiewicz gorąco zabiegał o stworzenie swojego rodzaju ośrodków filialnych rozmieszczonych w różnych stronach kraju, gdzie ze względu na lokalne wartości klimatyczne organizowano wyjazdy dzieci z „Górki” do innych miejscowości. Dlatego też w wydzierżawionym od rodziny hr. Tarnowskich budynku, tzw. Tarnoskałe, zorganizowano z powodzeniem kolonię dla 120 chorych dzieci. W leśnym uroczysku, niedaleko Welcza, 5 km na zachód od Buska, Towarzystwo Przyjaciół Górki wzniosło drewniany budynek sanatoryjny (spalony w 1940 roku), w którym 30 dzieci z „Górki” leczonych było przy wsparciu znakomitego klimatu lasu sosnowego. Ponadto co roku organizowano w Ujściu Jezuckim, a następnie w Winiarach Kościuszkowskich kolonie dla chorych dzieci w obiektach posadowionych w pobliżu przepływających rzek.

Świetne efekty lecznicze osiągnęto również w Hallerowie położonym w wąskim pasie wybrzeża bałtyckiego, gdzie od 1924 roku stosowano metodę leczenia dzieci z wykorzystaniem właściwości klimatu morskiego.

Tytaniczna praca doktor Starkiewicza została doceniona przez władze państwowe okresu międzywojennego. Został on odznaczony Krzyżem Oficerskim, a następnie w 1929 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W niepodległej Polsce Szymon Starkiewicz był dwukrotnie kandydatem do Sejmu RP, w latach 1919 i 1922 – najpierw z listy Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych, potem z listy Unii Narodowo-Państwowej (3). W kampanii wyborczej jego przeciwnicy z Narodowej Demokracji na ulicach Dąbrowy Górniczej rozlepiali plakaty wyborcze o takiej oto treści: „Matki, nie wybierajcie dr. Starkiewicza na posła, bo straciecie dobrego lekarza, a zyskacie kiepskiego polityka”. Ta dowcipna argumentacja skutecznie spełniła swoje zadanie, Starkiewicz nigdy nie został wybrany posłem na Sejm.

STARKIEWICZ A WOLNOMULARSTWO

Będąc wzorem lekarza społecznika, człowiekiem czynu, osobą o nieposzlakowanej przeszłości Starkiewicz został w pierwszej połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku inicjowany do jednej z siedmiu łóż Wielkiej Łoży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”, przyjmując imię zakonne „Szymon Górka”. Niestety nie zachowały się jakiegokolwiek dokumenty mówiące o tym, kto rekomendował Starkiewicza do wolnomularstwa. Niewykluczone i wielce prawdopodobne, że tą osobą był jego szef w Ministerstwie Zdrowia, również lekarz, dr med. Witold Chodźko. Przyjmując „światło” wolnomularskie, Starkiewicz nawiązał do swego rodzaju tradycji, gdyż polskich lekarzy, którzy przystąpili do tego etycznego i filozoficznego ruchu, obejmującego swoim zasięgiem różne stany i zawody, odnajdujemy w jego początkach na ziemiach polskich. Profesor Edward Towpik tak pisze o tym okresie: „Lekarze pojawili się wśród inicjatorów ruchu wolnomularskiego w Polsce wcześniej – w drugiej połowie XVIII wieku. Na dokumencie założycielskim łoży »Cnotliwy Sarmata« powstałej w Warszawie 18 stycznia 1767 r. widnieją nazwiska Jana Boecklera, konsyliarza króla Stanisława Augusta, i Andrzeja Ludwika Sauve. [...] Wśród 5748 członków łoż odnaleziono 157 lekarzy (ok. 2,7%). Może to być liczba nieco zaniżona – w wykazie Małachowskiego-Łempickiego nie zawsze podany jest zawód, co w przypadku lekarzy mało lub zupełnie obecnie nieznanymi może prowadzić do nieścisłości” (5).

Podobnie wygląda sytuacja z przynależnością do wolnomularstwa lekarzy polskich w okresie drugiej niepodległości. Zdecydowana większość dokumentów sporządzonych w łożach zaginęła w latach zawieruchy wojennej lub została zniszczona przez samych wolnomularzy po ogłoszeniu dekretu prezydenta Mościckiego w 1938 roku, likwidującego łoża wolnomularskie na obszarze Polski. Z pozostałych nielicznych dokumentów stanowiących obecnie dość skromny zasób archiwalny wiemy, że obok Chodźki i Starkiewicza wolnomularzami byli wybitni lekarze psychiatrzy: doc. Witold Łuniewski, prof. Jan Mazurkiewicz, prof. Rafał Radziwiłłowicz oraz znany warszawski neurolog dr Wacław Męczkowski.

Skład personalny łoży „Staszic”, której członkiem został doktor Starkiewicz, był zdecydowanie eklektyczny. Wśród założycieli łoży znanych z imienia i nazwiska można wyróżnić czterech członków: Ludwika Berbeckiego (1879-1949) – z zawodu geometra przysięgły, Józefa Kozłowskiego (?-po 1932) – przedsiębiorca, Adama Marceliego Piwowara (1874-1939) – geolog, i Witolda Wyspiańskiego (1886-1945) – pedagog i publicysta. Łoża funkcjonowała w latach 1924-1938, przez cały ten czas nie posiadając stałej siedziby. Spotkania organizowano w różnych miejscach: w Sosnowcu u braci Krukowskiego i Olszewskiego, w Dąbrowie Górniczej u brata Czerniakowskiego oraz 21 maja 1935 roku w Busku-Zdroju u brata Górki (6). Na temat wolnomularskiej działalności doktora Starkiewicza vel Szymona Górki zachowała się garść informacji w sprawozdaniach łożowych zwanych „obrazami łoży”. Stąd wiemy, że w tym samym roku na spotkaniu braci łożowych w wyniku demokratycznego głosowania przyjęto dwóch nowych adeptów symbolicznej kielni: Witolda Dobrowskiego (1901-1975) i Eustachego Kuroczkę (1901-1956) z Buska, pedagoga, twórcę systemu edukacyjnego w sanatorium „Górka”. Jak nie trudno się domyślić, osobą polecającą tego kandydata do wolnomularstwa bez wątplenia był Starkiewicz.

Podczas spotkań wolnomularskich istniał zwyczaj wygłaszania tzw. desek łożowych, czyli referatów braci na rozmaite tematy z zakresu kultury, etyki, sztuki, nauk ścisłych i humanistycznych czy bieżących zagadnień społecznych. Z zachowanych dokumentów sporządzonych przez wolnomularzy Zagłębia dowiadujemy się o jednym z takich tematów wygłoszonym na zebraniu łoży w pomieszczeniu udostępnionym przez brata Górkę w Busku-Zdroju. Brat Krukowiecki wygłosił referat na temat pism angielskiego ekonomisty i socjologa Bertranda Russela.

Z innych zapisów łożowych, jakie przetrwały do naszych czasów, wiemy, że doktor Starkiewicz dość często musiał usprawiedliwiać swoją nieobecność w pracach łoży. Zapewne przyczyną tego były liczne obowiązki zawodowe i jego aktywność w środowisku pediatrycznym. W pierwszych dniach września 1938 roku odbył się XI Lekarski Kurs Wakacyjny w Ciechocinku-Cieplicy po raz pierwszy połączony z dniem pediatrycznym Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. W dniu uroczystego otwarcia Dnia Pediatrycznego PTP zgromadzonych gości powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego i Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego dr med. T. Kopec, a wykłady tematycznie związane z lecznictwem sanatoryjno-zdrojowiskowym dzieci wygłosili doc. Kaulbersz-Marynowska, prof. Szenajch i dr Starkiewicz z Buska-Zdroju.

OKRES II WOJNY ŚWIATOWEJ

Kończył się czas stabilizacji i dobrobytu, kolejna wojna światowa zmierzała wielkimi krokami w kierunku polskich granic. W słoneczne i ciepłe dni września 1939 roku nastąpił długo oczekiwany wybuch wojny, który sparaliżował rozwój Sanatorium Dziecięcego „Górka”. Na dwa tygodnie przed zakończeniem sezonu leczniczego w uzdrowisku znajdowało się około dwustu dzieci, a na sezonowej kolonii w pawilonie letnim, parku i na okolicznych polanach przebywało blisko trzysta sześćdziesięcioro dzieci oraz sto kilkadziesiąt

osób dorosłych stanowiących personel. Pomimo tego, że w pierwszych dniach wojny dzieci nie doznały jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu, władze państwowe postanowiły o przeprowadzeniu ewakuacji pensjonariuszy do Sandomierza. Jednakże pociąg, którym były przewożone, został zbombardowany w okolicach Zagnańska, co zadecydowało o przerwaniu podróży i powrocie dzieci przez Kielce do Buska. W międzyczasie część pomieszczeń została zajęta przez rannych żołnierzy polskich i niemieckich, którym pomocy udzielali niemieccy chirurdzy z Kielc.

Z początkiem okupacji zaczęły się pojawiać problemy aprowizacyjne, pomimo że okolica miała charakter wybitnie rolny, a samo sanatorium posiadało własne gospodarstwo rolne. Starano się objąć jak najlepszą opieką chore dzieci z gruźlicą kostno-stawową, ale i dla nich zaczęło brakować odpowiedniej ilości tłuszczów, tranu, a także gazy potrzebnej do opatrunków gipsowych, co odbijało się niekorzystnie na racjonalnym leczeniu. Pomimo ciągłych niedoborów w zaopatrzeniu doktor Starkiewicz uruchomił w 1940 roku trzymiesięczną sezonową kolonię dla dzieci pracowników Kas Chorych (2).

Jednakże trudy dnia codziennego i życie w ciągłym stresie doprowadziły u Starkiewicza do gwałtownego załamania zdrowia, co skutkowało drugim atakiem serca i trzymiesięcznym urlopem zdrowotnym. Podczas jego nieobecności w uzdrowisku zaszły duże zmiany, niemieccy administratorzy zaczęli coraz bardziej ingerować w sprawy administracyjne „Górki”. Po rozpoczęciu w 1941 roku wojny niemiecko-sowieckiej pozostawiono tylko małą garstkę ciężko chorych dzieci, a resztę rozesłano do domów. Zarządzanie obiektem objęli funkcjonariusze Gestapo, którzy zaczęli wtrącać się w sprawy medyczne, nie mając o nich pojęcia. Zaostrzono postępowanie wobec pracowników sanatorium, a samego Starkiewicza jesienią 1941 roku zwolniono z pracy, bez wcześniejszego wypowiedzenia, wydając jednocześnie zakaz jego pojawiania się w placówce. Pozostałe w sanatorium dzieci miały trafić do różnych sierocińców, zaś sama „Górka” została przemianowana na Rheumaheilstaedte i stała się uzdrowiskiem dla dorosłych volksdeutschów i pracowników przemysłu ciężkiego, którzy mieli tu przyjeżdżać na wypoczynek.

Pozbawiony środków do życia doktor Starkiewicz wraz z żoną zmuszony został do opuszczenia Buska i zamieszkania w Wiślicy. Zmiana miejsca pobytu nie uwolniła go od trosk i kłopotów, gdyż powtórzył się scenariusz sprzed kilkadziesiąt lat z Siewierza, kiedy rozpoczął praktykę lekarską. W Wiślicy Niemcy zorganizowali getto dla okolicznej ludności żydowskiej, której doktor pomagał. W czasie okupacji ukrywał przed hitlerowcami przybyłego z Warszawy wraz z córką światowej sławy uczonego, profesora Ludwika Hirszfelda. Profesor Hirszfeld w książce „Dzieje jednego życia” tak oto wspominał tamte lata: „Trudno mi o doktorze Starkiewiczu i jego żonie pisać bez wzruszenia. Myśl, że tacy ludzie istnieją, jest moim ukojeniem. W głowie się nie mieści, że tacy ludzie i zbrodniarze niemieccy mogą należeć do jednego gatunku. Starkiewicz przypomina mi Judyma, jest rzeczywiście uosobieniem dobroci i szlachetności”.

W lecie 1943 roku małżeństwo Starkiewiczów opuściło Wiślicę i powróciło do Buska, zajmując odzyskane od Niemców mieszkanie. Doktor prowadził prywatną praktykę, a jesienią z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej zajmował się opieką nad sierotami przebywającymi przy Schronisku dla Starców w Busku.

OSTATNIE LATA DZIAŁALNOŚCI

We wrześniu 1944 roku po niespełna miesiącu wolności i po ponownym powrocie Niemców do Buska państwo Starkiewiczów, zagrożeni aresztowaniem przez Gestapo, udali się na kolejną poniewierkę, tym razem do majątku Hołudź, którego właścicielami byli Chrzanowscy. Na „Górce” doktor Starkiewicz pojawił się w połowie stycznia 1945 roku. Sanatorium zostało zdewastowane, Niemcy wywieźli wszystko, co tylko się dało, na miejscu pozostawiając dużą grupę rannych cywili. Gdy warunki bytowe mieszkańców „Górki” zaczęły się względnie stabilizować, Starkiewicz zwołał w kwietniu 1945 roku walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia, na którym omówiono najważniejsze problemy uzdrowiska w nowej powojennej rzeczywistości. Latem 1945 roku zorganizowano kolonie letnie dla stu siedemdziesięciorga dzieci. Do jesieni 1946 roku „Górka” pełniła funkcję szpitala powiatowego i w momencie kiedy ostatni ranni opuścili obiekty sanatoryjne, po wcześniejszym gruntownym odnowieniu pomieszczenia zajęły dzieci ze schorzeniami reumatycznymi i gruźlicą kostno-stawową.

W roku 1946 Starkiewicz zawarł drugie małżeństwo, z Wandą z Przybysławskich, która przez wiele lat ofiarnie

pomagała mu w realizacji idei „Górki” jako doktor filozofii i pedagog (4).

W 1947 roku Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej i Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ZNP zorganizowały w „Górcie” trzydniową konferencję dla pracowników wszystkich sanatoriów w Polsce. Odczyty wygłosili wykładowcy z PIPS, w tym prof. dr M. Grzegorzewska. Na tej konferencji w porozumieniu z przedstawicielem Ministerstwa Zdrowia powołano komisję, której celem było stworzenie statutu o charakterze spółdzielczym dla wszystkich zakładów leczniczo-wychowawczych. Brak widocznych efektów pracy komisji spowodował podjęcie starań ze strony Starkiewicza o znacjonalizowanie „Górki”. Narastający konflikt z przedstawicielami ZUS-u oraz brak zrozumienia dla jego nowych inicjatyw spowodował, że w maju 1948 roku doktor złożył dymisję ze stanowiska dyrektora sanatorium (2).

Po pożarze głównego pawilonu sanatoryjnego w 1950 roku Starkiewicz pełnił funkcję ordynatora oddziału, jednak szykany ze strony kolejnych dyrektorów spowodowały, że w 1953 roku przeszedł na emeryturę i incydentalnie zabierał głos w sprawach dotyczących sanatorium „Górki”.

Starkiewicz za zasługi po wojnie został wyróżniony Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Doktor Szymon Starkiewicz zmarł 1 stycznia 1962 roku w Busku-Zdroju.

Stworzone przez niego od podstaw Sanatorium Dziecięce od niemal stu lat nieprzerwanie niesie pomoc i nadzieję małym pacjentom, obecnie jako Szpital Dziecięcy Kompleksowej Rehabilitacji „Górka”.

Adres do korespondencji:

Waldemar Gniadek
Wydział Historyczny
Akademia Humanistyczna
im. Aleksandra Gieysztor
ul. Mickiewicza 36B,
06-100 Pułtusk
tel. +48 602-260-637
w_gniadek@poczta.onet.pl

PIŚMIENNICTWO

1. Starkiewicz S: Górka. [W:] Praca zbiorowa. Pamiętniki lekarzy. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1962: 66.
2. Dołęgowska-Wysocka BM (red.): Czyn i łza, wspomnienia z Górki. Agencja Wydawniczo-Promocyjna „OPOKA”, Warszawa 2004: 11-51.
3. Brożek B: Polski Słownik Biograficzny. T. XLII, Warszawa-Kraków 2004: 309-311.
4. Bieńkowska D: Ludzie z Górki. Książka i Wiedza. Warszawa 1973: 176-205.
5. Towpik E: Lekarze warszawscy w łóżach wolnomularskich. Część I: lata 1767-1821. Nowotwory 2004; 4: 401-416.
6. Kargol A: Środowisko laickie międzywojennego Sosnowca. [W:] Ars Regia 2012/2013 (rok XIII); 20: 14.

nadesłano: 29.04.2014
zaakceptowano do druku: 27.05.2014